

Opr. Tadeusz KLIMEK

Redakcja Wiejska

M-g

Dnia: 12.III.1969r.

Godz.: 5,35 - 5,55

" Z POMORSKIEJ WSI "  
=====

Można śmiało powiedzieć, że jeden z paradoksów z organizacji produkcji rolnej, a mówiąc ściślej - w hodowli, należy już do przeszłości. Przecież jeszcze nie tak dawno na szkolenia w zakresie hodowli chodzili mężczyźni, jeszcze nie tak dawno instruktorzy Związków Producentów Trzody Chlewnej, czy poradnicy żywieniowi Okręgowych Spółdzielni Mleczarskich kontaktowali się przede wszystkim z gospodarzami - im pomagano, ich uczono, a troska panów mężów o inwentarz kończyła się zwykle na zawiezieniu świni czy krowy na spęd i na zainkasowaniu pieniędzy. Przecież cały inwentarz w gospodarstwie pozostaje praktycznie na barkach kobiety.

Z tymi praktykami nie chciały i nie godziły się kobiety zorganizowane w Kołach Gospodyń Wiejskich. Wojewódzka Rada KGW zawarła z przemysłem mięsnym, ze spółdzielczością mleczarską, zakładami drobiarskimi oraz odpowiednimi związkami branżowymi specjalne umowy o współpracy.

Bodaj najwięcej zrobiono w hodowli drobiu. Koła Gospodyń ~~zainkarsowały~~ zatroszczyły się przede wszystkim o pisklęta. Np. w ubiegłym roku rozprowadziły prawie 4,5 miliona kurcząt oraz 1.660 tysięcy kacząt. Niezależnie od rozprowadzania piskląt z państwowych wylęgarni, kobiety prowadziły w 13-tu powiatach 24 wylęgarnie piskląt kaczycy, które wyprodukowały około 7,000 sztuk piskląt. Na szczególne podkreślenie zasługuje zorganizowanie w 11-tu punktach dowozu piskląt bezpośrednio do gospodarstw. Ale pisklęta spod elektryczek kwoki, to jeszcze nie wszystko. Najbardziej uciążliwy jest odchów jednodniówek. To też w ubiegłym roku zorganizowano w województwie bydgoskim ~~600~~ 6 odchowni piskląt, w których przetrzymano do 4-ch tygodni 35.000 kurcząt hodowlanych i 37.000 kurcząt typu broiler.

Poważniejszym problemem do rozgryzienia niż drobiarstwo - jest dla kobiet hodowla świń. Wiadomo przecież, że opłacalność tego kierunku hodowli zależy przede wszystkim od dobrego materiału hodowlanego oraz racjonalnego żywienia. To też Koła Gospodyń rozprowadziły w ciągu ostatnich dwóch lat 10.200 loszek hodowlanych oraz zorganizowały 1.068 pokazów tuczu bekonów i 395 pokazów odchowu prosiąt i pielęgnacji macior.

Pokazy i konkursy organizowano także w hodowli bydła, 160 pokazów udoju krów, 880 pokazów racjonalnego żywienia bydła, 169 konkursów wychowu cieliczek oraz 150 pokazów budowy silosów - ta praca na pewno nie poszła na marne, bo postęp w hodowli bydła jest w naszym województwie największy.

A więc szerzenie postępu hodowli inwentarza - to zasadnicze zadanie dla wszystkich Kół Gospodyń Wiejskich województwa bydgoskiego.

591

Przed tygodniem w tej właśnie audycji mówiłem, że województwo bydgoskie nie jest potentatem w produkcji owoców i usiłowałem rozwikłać przyczyny tego stanu rzeczy. Wspomniałem także, że w ostatnich latach można zaobserwować wzrost zainteresowania dla zakładania nowych sadów oraz uzupełniania drzewostanów w starych sadach. Po tej audycji otrzymałem kilka listów od słuchaczy, z których wynika, że dobre chęci to trochę mało, ponieważ rolnicy nie zawsze mogą kupić drzewka czy krzewy owocowe.

A więc jaka jest sytuacja w produkcji materiału szkółkarskiego? Gdyby analizować zaopatrzenie rynku w drzewa i krzewy owocowe tylko od strony suchych cyfr, można by dojść do wniosku, że na rynku nie powinno być żadnych braków. Po słynnej zimie stulecia wiele sadzonek w szkółkach wymarzło. To też dwa lata były wprost katastrofalne, bo wyprodukowaliśmy w roku 1965-tym zaledwie 168,000 drzew i jeszcze mniej - bo tylko 164.000 w roku następnym. Ale w ciągu dwóch ostatnich lat szkółkarstwo znowu stanęło na nogi i np. w roku ubiegłym rzuciło na rynek z górą jeszcze raz tyle, bo 334.000 drzew owocowych i prawie jeszcze raz tyle - bo 412.000 krzewów owocowych.

Jeżeli więc tu i ówdzie występują braki w materiale szkółkarskim, to przede wszystkim asortymentowe. Chyba wiele kłopotów wynika z nierozeznania potrzeb. Np. od 4-ech lat instytucje prowadzące kontraktacje domagały się olbrzymiej ilości krzewów porzeczki kolorowej i na podstawie tych zamówień ustalono produkcję mateczników, w wysokości 23.290 krzewów. Jednak w ubiegłym roku zamawiający odmówili odbioru wyprodukowanych sadzonek krzewów porzeczki kolorowej żądając jednocześnie zwiększonych dostaw sadzonek porzeczki czarnej. A sadzonki, to nie skarpetki, żeby można <sup>na miejscu</sup> w ciągu dnia zmieniać ich kolor.

To samo można powiedzieć o drzewach owocowych. W ubiegłym roku mieliśmy za dużo grusz i śliw, a za mało jabłoni, i czereśni. Jednak ~~Poruńska~~ Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa ustawiła produkcję pod zamówienia i trudno mieć do niej pretensje, że nie ma na składzie drzewek poszukiwanych na rynku. Prosty stąd wniosek, że największym mankamentem produkcji szkółkarskiej jest nienajlepsze rozeznanie potrzeb. Sprawę wziął w swoje ręce Wydział Rolnictwa i Leśnictwa i w porozumieniu z zainteresowanymi opracowano ~~plan~~ strukturę gatunkową i odmianową produkowanego materiału szkółkarskiego do roku 1975-go.

Można więc mieć nadzieję, że występujące tu i ówdzie braki  
asortymentowe w materiale szkółkarskim zostaną usunięte.